

ODKRYWANIE OKOLICY

Wokół Lutyni



11. listopada 2006 r.

pokonamy w bród (można ułożyć przejście po kamieniach). Idąc wzdłuż niego (koniec schodzenia – teraz pod górke) dotrzemy do kopalni Nowy Filip.^{††} Tam na chętnych czeka spacer po łąkach i betonowych pozostałościach zakładu przerobczego, na leniwych lub bardziej zmęczonych – odpoczynek z widokiem na beton. Kopalnia to już właściwie Lutynia – do wsi wejdziemy drogką po łące, do centrum dotrzemy asfaltem, a przy głównym skrzyżowaniu zamiast tradycyjnego ogniska aspiujemy obiad lub herbatkę w kawiarni „Lutynia 13”^{§§}. W międzyczasie (w przerwie obiadowej) zajrzymy do pobliskiego kościołka.^{***} W sympatycznym wnętrzu kawiarni z okazji Święta Niepodległości śpiewamy trochę pieśni patriotycznych, a może i innych.^{†††}

Powrót na parking około godziny siedemnastej (lub później – gdy pogoda lub obiad-śpiewanie zatrzymają nas dłużej). Powrót do domu – odpowiednio do odległości. Jak widać i tak trzeba na tę wycieczkę zarezerwować cały świąteczny dzionek.

^{††} Dalej nieco więcej informacji.

^{§§} Przed wycieczką należy zgłosić ilość i rodzaj posiłków, zamówienia proszę więc kierować telefonicznie (0748113388) lub pocztą elektroniczną (odkrywanie_okolicy@poczta.onet.pl) do 8. listopada.

Do wyboru m.in. schabowy + ziemniaki + kapusta 9 zł, rolaśka mięsna + zestaw surówek 15 zł, łazanki + kapusta i kiełbasa 9 zł, krokiety z gryzbami i kapustą lub z mięsem 9 zł, potrag z zestawem surówek 18 zł, fasolka po bretońsku 8 zł, bez zamówienia na miejscu dostępne gorące i zimne napoje.

^{***} Wzwanie: św. Jana Nepomucena, wewnątrz ciekawy dokument ustalający datę odpustu, podpisany przez kard. Stefana Wyszyńskiego. Kościół posiada również nie mniej ciekawy kocioł z wodą święconą i odpowiadające organy, na chorze znajduje się drewniana tablica-spis poległych w I. wojnie światowej – w pewnym sensie to ewenement, ponieważ takie pamiątki przybierały przeważnie formę pomników, a i tak niewiele z nich dotwało do naszych czasów (o przyczynach szkoda tu pisać...).

^{†††} Eventualnie instrumenty muzyczne należy mieć ze sobą, na miejsce nie trzeba ich nieść – zostaną dowieszone „po drodze” pod warunkiem wcześniejszego umówienia.

Spotkamy się w sobotę 11. listopada 2006 r.
o godz. 9:00 na parkingu na Przełęczy Łądeckiej*.
Dojazd we własnym zakresie*.

TRASA

Pozbierawszy się i pozostawiając samochody pod opieką* udamy się zielonym szlakiem* na szczyt Borówkowej, gdzie na zwiędających czeka nowiutka wieża widokowa. Po drodze na łąkach urządzimy niewielki odpoczynek z widokami (kamionki na łąkach, jesienią kolorowe drzewa liściaste, w dole kościółek we Wrzósówce). Można zbierać jagody – powinny się jeszcze uchować, choć raczej już tylko nieliczne. Na Borówkowej oczywiście też popas*. Zejście obok Białej Studni (niewiele ze studnią ma wspólnego – ot, obłożone kamieniami źródło) – do Wrzósówki (w planie odpoczynek pod wiatą oraz zajrzanie przez krąg do wnętrza kościółka), dalej przez Strzybnik do Ułęga, gdzie przy Bazaltowych Słupach** popas kolejną (być może z widokiem na Łądek), nadal z góry w dno doliny Łutego Potoku, który

* Na przełęcz najłatwiej trafić kienając się w Łądku przez wielki wiadukt, a dalej ulicą Graniczną, która zgodnie z nazwą prowadzi ona w stronę granicy – właśnie do parkingu. Na przedostatniej stronie tej ulotki najwygodniejszy zjazd z drogi Kłodzko-Stronie oznaczony jest strzałkami; oczywiście każdy inny wariant także możliwy.

† W związku z coraz większą mizerną komunikacyjną w regionie, proponujemy nowy sposób docierania w odkrywany teren. Zamiast na siłę dostosowywać program wycieczki do antykomunikowanych, wręcz incydentalnie kursujących, autobusów i pociągów, spróbujmy dojechać własnymi samochodami – oczywiście nie marnując w nich miejsce i każde wolne obsadzając kolejnym uczestnikiem wspólnego wędrowania.

‡ Koszt postoju samochodu osobowego przez cały dzień na parkingu (strzeżonym w godzinach od 9 do 18) wynosi 5 zł.

§ O kolejnym powód, dla którego ta wycieczka jest wyjątkowa: będziemy używać znakowanych szlaków turystycznych na większość trasy. Okolice Łądku od kilku lat bowiem obfitują w szlaki, więc dość trudno jest je ominąć, a nie o to chodzi; by szlaki omijać na siłę – zwłaszcza, gdy są ciekawe poprowadzone.

** Nie chodzi o wysokość trawy, ani głębokość zanurzania się w czymkolwiek, po prostu większy odpoczynek, mniejszy od pikniku.

†† Dalej nieco informacji.

2

Borówkowa – Borůvková hora – Heidelberg (Heidelkoppe)



Na szczycie (900 m n.p.m.) od roku 1870 do roku 1928 (z przerwami) stały wieże widokowe wzniesione dzięki Kłodzkiemu Towarzystwu Górskiemu (GGV): najpierw jedna, potem druga, w końcu trzecia (ich konstrukcje były drewniane, więc szybko niszczały). W roku 1930 staraniem Morawsko-Sileskiego Sudeckiego Towarzystwa Górskiego (MSSGV) w tym samym miejscu (zamiast wieży) stanęło schronisko turystyczne.



Dotrwało ono jednak tylko do początków przyjacielskiego współistnienia w jej części świata 2 państw: PRL i CSRS. Granica, która wcześniej nie przeszkadzała w budowaniu tuż przy niej obiektów turystycznych, po 2. wojnie światowej zaczęła bardzo różnić sąsiadujące państwa i dzielć narody. Przed prawie pół wieku na szczycie była zarastająca łąka z kamiennymi resztkami schroniska. Historia lubi się powtarzać i może dlatego na szczycie znów stoi wieża. Tym razem inicjatorem i organizatorem jej budowy było czeskie miasto Javorník. Bardzo szybko wzniesiona (od kwietnia do września 2006 r.), obecna wieża została otwarta 7. października 2006 r., jest to więc obiekt całkiem nowy. Niewiele jednak wiadomo o przyszłej jej dostępności.

Poniżej poprzednie władze samorządowe zdążyły przed końcem kadencji z otwarcie, lecz nie zajęły się informacją. Ponoć po listopadzie wieża ma zostać zamknięta na zimę, od wiosny zaś ma być udostępniona (wraz z sąsiadującym z nią murywanym schronem) i pilnowana przez stróża. Według niektórych krytyków budowla ta wygląda raczej jak latarnia morska... Wysokość (25,4 m.) i liczbę schodów warto sprawdzić osobiście. Z wieży na szczycie przy dobrej widoczności dostrzeż można Pradziadą i Śnieżkę, przy słabej – tylko Javorník Wielki, a przy kiepskiej – nic (to znaczy banierkę, podłogę i dach). Wchodząc na wieżę warto policzyć



czeskie logo Borówkowej i projekt wieży

4



schody (najdokładniejsze pomiary będą nędrozone – niespodzianka). Trzęsę nowszą historię Borowkowie też posiada, co upamiętnia tablica po stronie polskiej, wspominająca m.in. słynnego w latach 80-tych wopistę „plutka”.

← anatomia windy

Bazaltowe słupy w Utleży

To nic innego niż komin wulkaniczny, wypełniony (zastygłym) bazaltem. Nie mamy w okolicy zbyt wielu kominów wulkanicznych, więc obiekt ten planuje się objąć ochroną jako rezerwat bioenotyczny, a jednocześnie stanowiska dokumentacyjne przyrody nieczwionej. Gdyby nie kamieniom (już nieczynny), tego bazaltu prawie nie byłoby widać na powierzchni, a tak jest co podziwiać: sześcioboczne słupy, dość pionowo szeregające tworząc 30-metrowej ścianę. Z najwyższego miejsca tej ściany ładnie wygląda Ładek, co będzie można sprawdzić nacznie. Badając bazalt na bardzo stromym stoku trzeba uważać. Na dzień kamieniomu leży sporo materiału skalnego, który można pobrać do badań w domowym zaciszu. Na mapach z Bazaltowymi Słupami i Czarnym Urwiskiem jest kiepsko – zwykle są umieszczone nieprawidłowo i mylone, a tymczasem te nazwy dotyczą tego samego obiektu.

Kopalnia Nowy Filip

Na lewym brzegu Lutego Potoku, zwanego na niektórych mapach także Lutynią, porośnięte wysokim lasem sterczą żelbetonowe zabudowania niedokończonych kopalni i zakładu przeróbki rud ołowiu. Wydobycie w tym rejonie udokumentowane jest już na początku



Blitzbergwerk „Neu Philipp” in Leuthen – 1923

5

Przez przełęcz, na której ślęczny szlaban broni przejazdu przez granicę, wiedzie niezdła droga (świeży asfalt po stronie czeskiej) – przyszła słynna już Droga Śródsudecka.



Planowana trasa naszej wędrowki i sugerowany przejazd przez Ładek w stronę przełęczy

7

XVIII w. W tym samym miejscu istniała kopalnia „Filip”, w rejonie Przełęczy Ładeckiej zaś – kopalnia „Karlina”. Na początku XIX w. kopalnia dawała ok. 3-4 kg srebra i 24 kg ołowiu z 50 kg rudy. W latach 20-tych XX w., licząc na wielkie zyski z dobrego złota, wybudowano nowoczesny zakład wydobywczy i przerobczy. Prace przetrwały jednak w roku 1926, pozostawiając niektóre obiekty w stanie nieukończonym. Niektóre z nich nawet dziś wyglądają imponująco, ale zbliżając się do nich trzeba pamiętać o zachowaniu wielkiej ostrożności. Do sztybów prawdopodobnie nie da się wejść, ponieważ są przykryte (zabudowane) i pozwalane gruzem, jednak pewną pokusą może być pochylina wodząca od wlotu szybu na stromym stoku wprost do łęka zasypanego „młyna”. Na haldach znaleźć można ładne, choć niewielkie szcztoki kwarcowe, galenę i granaty.



obcany stan zachowania kopalni okowu Nowy Filip

Lutynia

Łutynia i spokojna wieś, jedna z tych, w których mieszkańcy pokazują jak można pracować dla wspólnego dobra. Urządzone u stóp kościoła miejsce festynów z wiecią jest czymś w rodzaju centrum kulturalnego, wykorzystywanego kilka razy w roku na imprezy plenerowe. Także w Lutyni ma swoją siedzibę firma „Animacja Produktu Regionu Kłodzkiego”, która lansuje smakołyki „Smak kurortu” – delikatne płatki waflowe na wzór jensienickich „Lazenskich opłatków”. Płatki co prawda produkowane są w Czechach, ale tuż za granicą – w Białej Wodzie (Bílá Voda) koło Złotego Stoku, przez firmę Unita, znaną z produkcji hostii. A firma „Promocja Produktu...” mieści się w dawnej strażnicy Grenzschutzu, później WOP; teraz jest to gospodarstwo agroturystyczne.

W drodze powrotnej (lub jak kto woli przy okazji dojazdu), warto zwrócić uwagę na spory kamieniołom bazaltu w górze Twierdza, tuż przy drodze na Przełęcz Ładecką. Na szczęście w świąteczną sobotę nie powinien nam powinąć w wycieczce fuorkiem koparek, młynów i ciężarówek.



lutynia Nepomuk

źródło ilustracji:

- regonizacji informacji server rychbydy.cz,
- www.rychbydy-jeszyry.cz
- prywatne Rychbydyjany horami,
- Andrzej Wójcik: Gminy Masywa Śnieżnika nadawanie pocztowice,
- Die Grafische Glatz Einwohnerbuch 1937,
- Maciej Madziar, Henryk Szuk: Badania stanowiska dawnego górnictwa na terenie Dobrego Świątku,
- Compass „Ziemia Kłodzka” 1:50000, wydanie 5. 2005 r.

6

Trasy wycieczek ODKRYWANIE OKOLICY raczej omijają szlaki turystyczne, unikają dróg asfaltowych – lepiej chodzić się po ścieżkach i drogach leśnych lub po łąkach – nie stronić od rozległych widoków, miejsc urokliwych i ciekawostek krajoznawczych. Bywa, że dla urozmaicenia lub skrótu drogi wiedeź przez chaszczę.

Trasa piesza Wokół Lutyni:

• długość: około 11,5 km,
• najwyższy punkt: 900 m + wieża, najniższy punkt: 495 m,
• podejście: razem 460 m + wieża, zejść tyle samo,
• roślinność: szczyłkowa (raczej nie będzie przeszkadzać w marszu), chaszczowania bardzo mało,
• pora roku i pogoda: wycieczka odbędzie się bez względu na nie, lecz trzeba pamiętać, że to już jesień, a w dodatku przebywać będziemy na znacznych wysokościach, co skutkuje niższymi temperaturami, niewykluczony silny wiatr – zwłaszcza na wieży; parasola nie należy się wstydzić,
• wskazane posiadanie: dobrego humoru oraz odpowiedniego i wygodnego obuwia, w tym czapki, rękawiczek, szalik, a także gotówki na parking i obiad.

Uwaga!

Ubezpieczenie uczestników we własnym zakresie.

Osoby do lat szesnastu mogą brać udział w wycieczce pod opieką dorosłych, lub po wcześniejszym uzgodnieniu z prowadzącymi.

organizator wędrowki i prowadzenie:

Agata i Jan Zasępowie

Pamiętajmy o ciszy wyborczej!

zapraszamy do naszego uroczyska w Internecie:

www.odkrywanie.bystrzyca.pl

Niniejsza ulotka powstała bez wsparcia Unii Europejskiej

8